

Henryk Machajewski – życie pełne pasji

W pamięci pozostaje obraz pewnego styczniowego dnia 1997 roku w Wapniarni, małej nadnoteckiej miejscowości koło Trzcianki, oraz Henryka Machajewskiego, który zrzuciwszy ciepłą kurtkę, czapkę i szalik, w samej tylko koszuli, nie przejmując się przenikliwym zimnem, czyści profil wykopu budowlanego pod sieć gazociągową, wychwytuje zarysy kolejnych jam osadniczych, wydobywa ze zmarzniętej ziemi różne artefakty i pełnym podniecenia głosem określa ich funkcję oraz chronologię. W kilka miesięcy później wróci tu ze swoją ekspedycją, aby zbadać odkrytą w tych niesamowitych okolicznościach osadę z późnego okresu wpływów rzymskich, a po kilku latach zbuduje dom w nieodległym Rosku, rozślawionym przez Niego ujawnieniem depozytu kultowego ludności kultury łużyckiej. Wydarzenia, o których tu piszemy, były dla naszego Jubilata niczym uśmiech losu. Oto bowiem spełniały się pielęgnowane latami marzenia o badaniu archeologicznych tajemnic ziemi nadnoteckiej, więcej nawet, osiedleniu się na niej, słowem obecności w miejscu, które łączy Jego dwie ukochane krainy – rodzinną Wielkopolskę i, poznawane od początku studiów uniwersyteckich, Pomorze.

Henryk Machajewski urodził się 12 września 1952 roku w Środzie Wielkopolskiej jako najmłodsze dziecko Stanisława i Bronisławy z domu Burzyńskiej. Atmosfera środowiska rodzinnego ukształtowała charakter Jubilata, wyzwoliła cechy, które pozwoliły w przyszłości realizować życiowe pasje. Z dumą wspomina Ojca, uczestnika powstania wielkopolskiego oraz społecznika, znanego i szanowanego w całym mieście. Losy tej rodziny bywały dramatyczne, szczególnie w czasie II wojny światowej oraz w okresie stalinowskim, gdy zagrożone było życie seniora rodu oraz podstawy jej egzystencji. Te traumatyczne doświadczenia na szczęście ominęły Jubilata, odcisnęły się jednak w świadomości i zahartowały na dalsze zmagania z losem. Dzieciństwo i młodość, a także lata szkolnej edukacji spędził w Środzie, z którą nigdy nie zerwał więzów. Nietrudno zauważyć, że rodzinne miasto darzy prawdziwą miłością. Dumny z jego chlubnej przeszłości, powróci po latach, aby ofiarować mu swoje archeologiczne umiejętności.

Po uzyskaniu matury wyjechał do Poznania, gdzie w latach 1971–1976 studiował archeologię na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza. Niemal od razu trafił pod skrzydła Profesora Jana Żaka, który stał się Jego pierwszym mistrzem i mentorem. Dzięki niemu znalazł się w składzie Ekspedycji Koszalińskiej, rozpoczynającej właśnie badania na środkowym Pomorzu, w rejonie Białogardu, Dębczyna i Rogowa. W kręgu zainteresowań tego zespołu była problematyka okresu wpływów rzymskich oraz wczesnego średniowiecza, nietrudno się zatem domyśleć, w jaki sposób zrodziła się kolejna pasja naszego Jubilata. Z ekspedycją związał się na blisko dwie dekady, przy czym większość tego czasu spędził w roli jej faktycznego kierownika (tak też przez wiele lat będzie tytułowany przez swoich współpracowników i wychowanków). Trudno zliczyć wszystkie terenowe sukcesy osiągnięte nad Parsętą (a były wśród nich stanowiska archeologiczne w Dębczynie, Rogowie, Wygodzie i Białogardzie), opowiedzieć wiele wydarzeń, niekiedy zabawnych, wspominanych później z rozrzewnieniem przez uczestników tych badań. Warto jednak zaznaczyć, że właśnie wtedy uzewnętrznili się wszystkie Jego cechy, przede wszystkim wielka pasja, niespożyta energia, umiejętność budowy zespołu oraz wspaniałej atmosfery pracy, bynajmniej niekolidującej z dyscypliną i egzekwowaniem obowiązków wobec podwładnych.

Problematyka pomorska określiła główny profil zainteresowań badawczych naszego Jubilata. Podczas realizacji programu naukowego Ekspedycji Koszalińskiej odpowiadał za część dotyczącą zagadnień schyłku starożytności (tematyka wczesnego średniowiecza została natomiast przydzielona Jego najbliższemu współpracownikowi Andrzejowi Sikorskiemu). One też stały się fundamentem Jego kariery naukowej. Stopień magistra uzyskał w 1976 roku na podstawie pracy *Osada w Rogowie koło Białogardu na tle osadnictwa okresu przedrzymskiego i wczesnorzymskiego w dorzeczu środkowej Parsęty*. Z kolei w 1988 roku doktoryzował się na podstawie dysertacji *Dębczyńska grupa kulturowa w dorzeczu Parsęty*. Promotorem obu przedsięwzięć był prof. dr hab. Jan Żak, który odegrał znaczącą rolę w kształtowaniu wczesnych etapów Jego kariery. Dodatkowe wsparcie znalazł w osobach ówczesnych tytanów problematyki okresu rzymskiego – prof. dr hab. Kazimierza Godłowskiego i dr. Ryszarda Wołagiewicza. Odrębne miejsce wśród postaci, wobec których zaciągnął dług wdzięczności, zajmuje mgr Czesław Strzyżewski, pierwszy kierownik Ekspedycji Koszalińskiej, nauczyciel podstaw terenowego rzemiosła. Z szacunkiem wspomina także innych wielkich badaczy Pomorza, wybitnych mediewistów – prof. dr hab. Lecha Leciejewicza i prof. dr hab. Władysława Łosińskiego. Po obronie doktoratu będzie już samodzielnie kształtował własną karierę naukową.

Głęboko zaangażowany w studiowanie problematyki przemian osadniczych i kulturowych na Pomorzu Zachodnim w okresie od II w. p.n.e. do V/VI w. n.e., podjął u schyłku lat 80. XX w. badania archeologiczne w okolicach Słupska. Odniósł tam spektakularny sukces odkryciem cmentarzyska z drugiej połowy V w. n.e. w Głuszynie. Dzięki wykopaliskom na tym stanowisku zafascynował się zagadnieniem kontaktów społeczności pomorskich i skandynawskich u schyłku starożytności, dając temu wyraz w licznych publikacjach. Następnie swoją uwagę skierował na tereny ziemi pyrzyckiej i Pojezierza Myśliborskiego, gdzie konsultował i opracowywał materiały pochodzące z wykopalisk wyprzedzających realizację różnych inwestycji. Zaowocowało to przeniesieniem swojej aktywności z eksplorowanych dotąd terenów Pomorza Środkowego w nadodrzańskie obszary tego regionu. Podjął badania w Świątym pod Stargardem Szczecińskim oraz w Troszynie koło Wolina, odkrywając w pierwszym przypadku osadę z okresu przedrzymskiego i wczesnorzymskiego, w drugim natomiast cmentarzysko z wczesnego okresu wpływów rzymskich. Dopelnieniem tych działań była bliska współpraca z Muzeum Narodowym w Szczecinie, pozwalająca na opracowywanie materiałów archiwalnych, odzyskanych wówczas przez tę placówkę od strony niemieckiej. W rezultacie wnikliwych studiów nad problematyką tego obszaru zwrócił uwagę na otwartość tamtejszych społeczności na oddziaływanie kulturowe z terenów zaodrzańskich, skandynawskich i południowoeuropejskich od okresu halsztackiego do okresu wędrówek ludów. W rozległych zainteresowaniach nad dziejami Pomorza u schyłku starożytności znajdował czas na zgłębianie problematyki kultury jastorfskiej, oksywskiej i wielbarskiej, a także grupy dębczyńskiej, gustowskiej i lubuskiej. Swoje osiągnięcia w tym zakresie podsumował w przedstawionym w 2013 roku autoreferacie *Przemiany kulturowe i osadnicze Pomorza Zachodniego w młodszym okresie przedrzymskim, okresie wpływów rzymskich i we wczesnej fazie okresu wędrówek ludów*, uzyskując na jego podstawie stopień doktora habilitowanego, nadany przez Wydział Historyczny Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Wśród licznych opracowań materiałów z osad i cmentarzysk datowanych na okres przedrzymski, rzymski i wędrówek ludów w naukowym dorobku Henryka Machajewskiego znalazły się dwie monografie (*Wygoda*, 2001 i *Gronowo*, 2013), wydane w prestiżowej serii *Monumenta Archaeologica Barbarica*, o zasięgu co najmniej europejskim.

Warto również wspomnieć, że Jubilat od 2006 roku jest członkiem i darczyńcą Fundacji Monumenta Archaeologica Barbarica.

Wytchnienia od zagadnień pomorskich szukał w poznawaniu problematyki badanych przez siebie okresów w Wielkopolsce. Już pierwsze publikacje stanowiły cenny wkład w poznawanie tego regionu, natomiast następne ustaliły kanon naszej wiedzy na ten temat. Bazując na materiałach archiwalnych, pochodzących głównie ze zbiorów Muzeum Archeologicznego w Poznaniu, później na wynikach własnych wykopalisk oraz nadzorów archeologicznych prowadzonych w związku z realizacją rozmaitych inwestycji, a także poznawaniu nowo odkrywanych źródeł, przedstawianych mu często do konsultacji naukowej, zwracał uwagę na otwartość ziemi wielkopolskiej na oddziaływanie z terenów Nadłabia, Pomorza Zachodniego i Śląska, wskazywał na silną obecność kultury jastorfskiej w okresie przedrzymskim oraz wielbarskiej we wczesnym okresie wpływów rzymskich, odsłaniał dy-

namiczne relacje między ostatnim z wymienionych ugrupowań a kulturą przeworską czy wreszcie – wbrew wcześniejszym sądom wyrażanym w literaturze przedmiotu – uzasadniał żywotność tradycji schyłkowostarożytnych na tym terenie jeszcze w początkach, a nawet w dalszych latach VI w. n.e. Nietrudno zauważyć, że doświadczenia nabyte na Pomorzu oraz znajomość pomorskiej problematyki znacznie ułatwiły naszemu Jubilatowi spojrzenie na dzieje tego regionu w czasach „rzymskich”. Skierowały go także na ziemię nadnotecką, na którą spoglądał od dawna, ilekroć tylko przejeżdżał tamtędy na wyprawy archeologiczne w okolice Białogardu i Kołobrzegu, a następnie Słupska. Zbliżył się do niej w latach 90. XX w., gdy prowadził badania AZP na terenie dawnego województwa pilskiego. Ostatecznie osiadł tu w wyniku opisanych we wstępie naszego tekstu wydarzeń. Badania na cmentarzysku ludności kultury jastorfskiej i wielbarskiej w Białej oraz na osadzie z późnego okresu wpływów rzymskich w Wapniarni pozwoliły na podjęcie studiów nad zagadnieniem pogranicza pomorsko-wielkopolskiego u schyłku starożytności. Niebawem Jego zainteresowania rozwinęły się w kierunku poznania pozostałych okresów najdawniejszych dziejów ziemi nadnoteckiej, czego przejawem było m.in. odkrycie skarbu z przełomu epoki brązu i żelaza w Rosku czy też studia nad średniowiecznymi dziejami Wielenia, inspirowane prowadzonymi przez Niego badaniami w obrębie historycznego miasta lokacyjnego. Natomiast krótkim, acz niezwykle ciekawym epizodem Jego kariery naukowej było zaangażowanie w problematykę okresu wpływów rzymskich na Mazowszu, wynikające z pracy na Akademii Humanistycznej w Pułtusku.

Ostatni z poruszonych przez nas wątków pozwala stwierdzić, że życiowe pasje Jubilata nie ograniczały się tylko do badania ukochanego okresu wpływów rzymskich. Z powodzeniem realizował się także w innych epokach. Przykładem jest problematyka kultury łużyckiej, którą zainteresował się za sprawą skarbu z Roska. Otóż, prowadząc badania w pobliskiej Wapniarni, dowiedział się o amatorskim odkryciu siekierok brązowych dokonanych piętnaście lat wcześniej na nadnoteckich łąkach. Henryk Machajewski rozpoczął wówczas wśród miejscowej społeczności systematyczne, acz z właściwą sobie gracją przyjaźnie prowadzone dochodzenie, które przyniosło rzadko spotykany w praktyce archeologicznej rezultat. Dzięki doskonałym umiejętnościom negocjacyjnym zdołał odzyskać większą część rozproszonego niegdyś depozytu, znajdującego się w posiadaniu okolicznej ludności. Publikacja tego odkrycia odsłoniła niepoślednie walory naukowe i ekspozycyjne skarbu z Roska, bowiem poza licznym zbiorem siekierok z tulejką, z których część pochodzi z terenów naddunajskich, pod wielkim kamieniem złożono u schyłku epoki brązu również dwie niezwykle rzadkie na ziemiach polskich metalowe formy odlewnicze. Innym znaleziskiem kultury łużyckiej opracowanym przez Jubilata jest datowany na V okres epoki brązu skarb przedmiotów brązowych z miejscowości Sarbsk, niedaleko Łeby.

Osobnym przedmiotem Jego zainteresowań jest problematyka wczesnego średniowiecza. W sposób szczególny pasjonował się początkami tego okresu, ważnymi dla Jego studiów nad zagadnieniem schyłku funkcjonowania kultur o tradycjach starożytnych. Stawiał pytania o styk i ewentualne relacje między społecznościami obu formacji, inspirując innych do dalszego zgłębiania tego zagadnienia. Z kolei badania archeologiczne prowadzone na terenie rodzinnej Środy Wielkopolskiej oraz Wielenia skłoniły do podjęcia problematyki początków miast w Wielkopolsce. Ważnym etapem realizacji tej pasji było zorganizowanie w 2016 roku osobnej konferencji na ten temat. Pokłosiem wspomnianego wydarzenia jest publikacja, cenna choćby z tego względu, że skupia uwagę na małych ośrodkach pozostających na ogół poza głównym nurtem studiów nad tym zagadnieniem.

Swoje naukowe pasje Henryk Machajewski realizował w kolejnych miejscach zatrudnienia. Przez większość zawodowego życia, w latach 1976–2011, związany był z macierzystym Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, pozostając na etacie ówczesnego Instytutu Prahistorii (wcześniej Katedry Archeologii). W krótkich odcinkach czasu, a mianowicie w latach 1997–1998 i 2004–2005 pracował odpowiednio w Zakładzie Historii Starożytnej Uniwersytetu Szczecińskiego oraz w Instytucie Antropologii i Archeologii Akademii Humanistycznej im. Aleksandra Gieysztora w Pułtusku. Od 2005 roku związany jest z Instytutem Archeologii i Etnologii Uniwersytetu Gdańskiego. We wszystkich wymienionych uczelniach zabłysnął jako znakomity dydaktyk, zaradzający studentów pasją do archeologii, a szczególnie do okresu wpływów rzymskich. Pomagał w realizacji prac magisterskich i doktorskich, uczył technik wykopaliskowych i wprowadzał w arkany warsztatu naukowego. Jako nauczyciel akademicki był zawsze i jest nadal niezwykle ceniony, a jego wykładów młodzi adepci archeologii słuchają z najżywszym zainteresowaniem.

Czas wreszcie odsłonić społecznikowską pasję naszego Jubilata. Mieszczą się w niej liczne działania prowadzone na rzecz animacji życia naukowego, popularyzacji archeologii, ochrony zabytków archeologicznych czy też aktywności w stowarzyszeniach środowiskowych. W pierwszej dziedzinie wykazał swoje niezwykle zdolności jako organizator konferencji naukowych poświęconych problematyce kultury jastorfskiej (w 2002 roku), ceramice rzemieślniczej kultury przeworskiej (w 2007 roku), najstarszym dziejom ziemi nadnoteckiej (w 2002 i 2004 roku) oraz całej Wielkopolski (w 2007 roku), a także problemom badań różnych kategorii stanowisk archeologicznych tego regionu (miast – w 2016 roku; osad – w 2017 roku, cmentarzysk – w 2018 roku). Związki z rodzinną Środą Wielkopolską oraz z przybraną małą ojczyzną, jaką stała się ziemia nadnotecka, pozwoliła Jubilatowi realizować pasje popularyzatorskie, głównie w zakresie upowszechniania wiedzy o najstarszych dziejach tych stron. Dzięki takim działaniom stał się osobą rozpoznawalną w swoich małych społecznościach. Z kolei ogromna wiedza Jubilata, niezwykle umiejętności terenowe oraz troska o zachowanie dziedzictwa archeologicznego spotkały się z zainteresowaniem służb konserwatorskich województwa wielkopolskiego, które niejednokrotnie powoływały go do zespołów eksperckich, dokonujących oceny jakości prowadzenia badań wykopaliskowych. Szereg Jego osiągnięć, w szczególności działań na rzecz odzyskania artefaktów ze skarbu kultowego w Rosku i utworzenia w tym miejscu skansenu archeologicznego, zostało nagrodzonych odznaczeniami państwowymi. Nie sposób wreszcie pominąć jego zaangażowania w prace rozmaitych towarzystw naukowych. Przez kilkanaście lat był prezesem poznańskiego oddziału Stowarzyszenia Naukowego Archeologów Polskich, przyczyniając się do niezwykłego zdynamizowania jego działalności. Z Jego inicjatywy zorganizowano wówczas szereg konferencji naukowych, wykładów, spotkań oraz publikacji, natomiast sam Jubilat aktywnie uczestniczył w rozwiązywaniu rozmaitych problemów środowiska archeologicznego. Jak zawsze, zarażał wszystkich swoją energią oraz inspirował do podejmowania rozmaitych działań.

O każdym człowieku realizującym swoje pasje można powiedzieć, że ma ciekawe życie. Takim jest właśnie Henryk Machajewski. Jego wielką pasją jest archeologia, w niej znajduje okresy, zagadnienia oraz regiony, które bada z niezwykłym zapałem. Ogromną miłością darzy rodzinną Środę i Wielkopolskę, ziemię nadnotecką oraz Pomorze, w tym także wybrzeże Bałtyku, nad którym często spędza urlopy. Znakomicie czuje się w terenie, ale też w zaciszu własnego gabinetu i ferworze obrad konferencyjnych. Urodzony polemista, nie unika dyskusji, w których uzasadnia i broni własnych racji. Nie wyobraża sobie życia bez zajęć dydaktycznych, kontaktów ze studentami i doktorantami, nie jest obojętny na problemy środowiska akademickiego i naukowego. Troszczy się o los zabytków archeologicznych i wspiera służby konserwatorskie w działaniach na rzecz ich ochrony. Dbą o popularyzację wiedzy o najdawniejszej przeszłości, potrafi o niej opowiadać z wielkim entuzjazmem. Jest oddanym Przyjacielem, nieodmawiającym pomocy i wrażliwym na ludzką krzywdę. W tym wszystkim nie zapomina o Rodzinie, którą zawsze stawia na pierwszym miejscu. Swoją pasją i wymienionymi przez nas cechami zjednuje sobie ludzi, zyskując ich przyjaźń, życzliwość i sympatię. Najlepszym tego dowodem jest ta książka, którą ofiarujemy Jubilatowi w podziękowanie za dokonania i z wdzięczności za Jego obecność w naszym życiu. Nie potrafiąc jej wyrazić inaczej, pragniemy jedynie powiedzieć – *ad multos annos*, Drogi Henryku!

*Michał Brzostowicz, Maciej Kaczmarek,
Andrzej Michałowski, Anna Strobin*